

PRENUMERATA.

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć 5.
 Na Miesiące trzy 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles

20 CZERWCA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty
 Dziennika i przesyłki pieniężne, również
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski
 rue Suger n. 3 à Paris

W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski. 10 Duke
 street, St-James's, London.

DO POLAKÓW SZCZERZE PRAGNĄCYCH OJCZYZNY.

(Artykuł nadesłany.)

Odczytawszy z uwagą wszystkie pisma, odezwy, projekta, jakie ostatnia Krakowska społeczna rewolucja tak obficie wywołała — usunawszy na stronę wszystkie niegodne nas, a oburzające tylko panfleta; znajdujemy wyraźne dążenie Emigracji do utworzenia dwóch obozów tułackich, to jest: (jak amatorowie społeczni wmówić chcą masie emigracyjnej) ma być jeden obóz arystokratyczny — drugi demokra-tyczny.

Rodacy! Jeżeli już koniecznie tak chcecie, rozdzielić się na dwa obozy, bądźcież przynajmniej sumienni w wywieszaniu sztandarów..

Na co te stare — wiekiem i postępem zużyte frazesa — *Arystokraci! Demokraci!*, kiedy w dzisiejszym wieku, ani możnych-władztwo, ani ludo-władztwo, wyłącznie praktykować się nie może. Dziś jest zlanie się wszystkich żywiołów razem, pod jedno godło *oświaty i narodowości* — a więc *społecznie*: oświato-władztwo, jest wyrazem dzisiejszym, jako wspólna dewiza i narodowości i wyznawstwa społecznego. — *Politycznie zaś*: Polska jest i powinna być punktem jedności dla wszystkich Polaków.

Jeżeli jednak zwolennicy społeczni, chcecie mieć dwa obozy, nazwijcie je właściwie, istotnie: *obóz polski i obóz społeczny*. — Szykujcie się z jednej strony *Polacy* żądający przedewszystkiem *Polski*, współdziałający ze wszystkimi Polakami — z drugiej strony *Miłośnicy społeczni* żądający przedewszystkiem *rewolucji społecznej*, odpychający i poniewierający braci innych opinii politycznych.

LITERATURA SŁAWIANSKA.

OSMAN, POEMA.

Jana Gundulleza Dalmatczyka.

(Ciąg dalszy.)

Idźmy za Posłem Tureckim. Droga jego wiedzie przez Chocim; tam niedaleko te pola gdzie tyle krwi Ottomańskiej pociekło. Wierny Muzułmanin staje na pobojowisku gdzie Władysław cios przeważny zadał — potężde Tureckiej — Żal jego ciężki a słowa które ból doby-wa sławią pogromcę.

On sam wojska parł Tureckie
 I z nas martwych góry dzwignął
 I z krwi naszej rozlał rzeki
 Od Dniestru szersze i wyższe

Patrz za siebie tam mogiły
 Rozrzucone kościeleż;
 Wtem się miejscu wojska starły;
 Poznasz dzisiaj krew tam czyja?

Sto języków sto narodów
 Ze wszech krańców świata przyszło
 Lecz miecz Polski śmierć im zadał
 I te ziemie dał na groby.

Dalej wystaniec opowiada Wojewodzie Moldawskiemu jakim porządkiem i pod czyją wodzą stały wojska Tureckie. Na granicy Podola robi znajomość nową i dziwną dla siebie — umieszczając tu słowa naszego śpiewcy zapoznamy czytelników naszych z Krunosławą; ową dziewczyną rycerską.

1 Skoro wstąpił w kraj Podola
 Wraz z daleka dostrzegł okiem
 Jak ku niemu po przez pola
 Jakiś rycerz koniem pędził.

2 Prawa ręka dźwiga kopię
 Lewą złoty puklerz kryje;
 Ciało skłiniasty pancerz odział
 A osłonił hełm oblicze,

Tu *Polacy Demokratyczni* z rządem monarchiczno- konstytucyjnym, idąc z postępem oświaty europejskiej, chcą wolności jaka być może, jaka jest na świecie. — Tam *Polacy Demokratyczni* z rządem republikańskim idąc z postępem, Bóg wie jakiej oświaty, zapowiadają wolność jakiej świat nie zna — jakiej nie było na świecie. — Polacy zasad demokratyczno-monarchicznych żądają nadania własności sprawiedliwie należącej się ludowi pracowitemu, wolą Władzy prawodawczej w Narodzie. — Polacy zasad demokratyczno-republikańskich, nadają własność arbitralnie, bezwzględnie. Demokraci z królem konstytucyjnym, chcą króla aby rzeczywiście obalić przewagę możnych, a podnieść Lud do oświaty — a następnie do rządu — chcą braterstwa i równości prawa, a stąd, gruntownie rzeczy biorąc, żądają reform jakie, wiek i postęp nakazują. Demokraci z prezesem Rzeczypospolitej czy dyktatorem, ludząc się pozornym rządem nibyto Ludu, proponują równość we wszystkim — braterstwo! w nienawiści współ-braci, a stąd puszczając wszystko na hazard; w swoich reformach prześcigają sam postępek wieku.

Oto panowie co do formy — co do zasad zaś; te mając swoje korzenie w postępie wieku — będąc w sercach wszystkich, nie ulegają żadnej już dyskusji.

Bądźmy rodacy w naszym familijnym gronie, otwarci i szczerzy. — Znać wy dobrze panowie republikanie, że lud rządzić nie może — a powołujecie się na jego rząd, abyście sami w imię jego zarządzili. — Znać, że elekcyje zgubiły Polskę — a żądacie sejmików, abyście z urny elekcyjnej otrzymali patent na zdolność, których rzeczywiście nie posiadacie. — Poznaliście waszą niedołężność i niemoc w ostatniej Krakowskiej rewolucji społecznej — kiedy waszego głosu, nawet wasz

3 Rycerza to postać prawa —
 Lecz nie rycerz, to rycerka
 Piękna, sławna Krunosława
 Narzeczona Koryckiego.

4 Ona, odkąd moc turecka
 Jej kochanka uwięziła,
 Nierzuciła i raz broni
 Którą chmurę wrogów zbila.

5 Tę broń, piękna krasawica,
 Wiecznej sławy żądzę żywiąc,
 Od młodości piastowała
 By wraz z Ojcem w boje pędzić.

6 Ojciec, mówią za istotne —
 I głos o tem wszędzie poszedł,
 W ową samą porę właśnie
 Gdy się córka narodziła,

7 (I gdy po jej na świat przyjsiu
 Śmierć opłakał żony swojej)
 Nianczył dziecko na puklerzu
 A z pancerza wil pieluchy.

8 Za pieśń trąbą on wojenną
 Placz utulał, sen kołysał,
 A gdzie wichur dał szalony,
 Mlekiem lwicy córkę karmił.

9 Nagą szablą za zabawę
 Zręcznie uczył jej wywijać,
 I dziecinna jeszcze głowę
 Pod hełm ciężki wcześniej zgina.

10 Kopja w rękę, wartkość w chodzie,
 Młodzieniacze sił przybyło
 I ubrało jakieś sławy
 Majestatem wzrok powabny.

11 Na rączym koniu urosła,
 Choć w dolinach wichry dęły,
 Niezważała na przepaście
 Śmierć ziejące jej do oczów.

12 Miłość jednak przez moc żywą
 Teższą jeszcze broń jej dała,
 Łukiem oczy, włos cięciwą,
 A w spójrzeniu wartka strzała.

13 Ale z szkoły tak dostojnej
 Kto dziewczycy godny wieńca?
 Bojny ojciec, córce bojnej,
 Dał bojnego oblubieńca.

wyłączny lud nie usłuchał — owszem, obalamucony waszemi szkodliwymi naukami, ujął miecz coście mu podali, i obrócił go przeciw wam samym — przeciw Polsce — dla Niemców. Oto cały rezultat waszego manifestu Krakowskiego.

Przeście panowie grać w próżne słowa — w ludzkie wykrzykniki: *Arystokracja, Demokracja*, i t. p. — lecz po prostu, niech zdolniejsi rządzą interesami kraju, otoczają *Naczelnika Narodu*, i z *Nim* wspólnie postarają się o środki możebne wypędzenia z Polski Moskali i Niemców.

Niech oświeceni bracia poświęcą się dla sprawy publicznej, i roznieś oświatę po całym kraju.

Niech wszyscy zdolni nosić broń, staną pod rozkazy *Naczelnika Narodu* — i krwią swoją mażąc grzechy i nasze i ojców naszych — oczyszczą Polskę z wrogów i tyranów.

Niech kto Polak pracuje czem może dla utrzymania i ulżenia wojny narodowej — Oto są powinności Polaków! — a wierzajcie bracia, że z odbudowaniem Polski — jednocześnie staną wszystkie reformy wiekiem czasu naznaczone — staną dobrowolnie bez żadnych rewolucyj społecznych — bez żadnego rozlewu krwi bratniej — staną po chrześcijańsku, po bratersku, i będzie oświato-władztwo, nie zaś *arystokracja*, jak to podstępnie usiłują zarzucać nasi republikanie, przyjacielom prawdziwej wolności i oświaty.

Niech więc stanie w Kraju i w Emigracji, jeden obóz potężny, Polski, bo taki tylko obóz, Polakom uciśnionym jarzmem obcych przystoi — Bo ten tylko dla bytu Polski jest potrzebny — konieczny — wszystkie inne wrogom tylko służyć mogą i służą.

Lille, dnia 1 Czerwca.

M. L.

Od niejakiego czasu przeciwnicy nasi polityczni, nieszczędzą nam najfałszywszych wszelkiego rodzaju zarzutów. — Oni tam zbrodnie każą widzieć, gdzie my poczuwamy się tylko do sumiennego wypełnienia obowiązku. — Nie chcieli czy nie mogli ocenić wartości kroku, którym Towarzystwo Trzeciego Maja najlepiej dowiodło swojej nieustanną

i bezwarunkowej gotowości na zawołanie Kraju. — Ale patriotyczna i prawa młodzież — ale poczciwa masza Emigracyjna, zrozumie o co rzecz idzie. —

Następujące z tego powodu wyrazy Półkownika Breańskiego, upoważnieni zostaliśmy przez niego umieścić w naszych kolumnach.

Szanowny Redaktorze,

« Punkt z jakiego dziennik *Demokrata Polski*, w swoim obszernym artykule ostatnich numerów, uważa mój krok do Xiecia Adama w chwili dojsia do nas wiadomości o ruchu Krakowskim, mógłby mniej obeznanym z interesami publicznymi, fałszywe dać wyobrazenie o rzeczy, dla tego muszę użyć druku i oświadczam:

Monarchista z przekonania, dowiodłem jasno moim tym krokiem, że jestem przedewszystkiem Polakiem; i wiem że trafił do uczucia tych, których reprezentuję, bo dążąc do inicjatywy, gotowi wszelako jesteśmy wszyscy wspierać każdy ruch, któryby nas uprzedził, byleby tylko miał na celu wyjarzmienie Ojczyzny. *Demokrata* bierze to za dowód strachu — ale szkoda że nam nie tłumaczy jakie ma wyobrazenie o odwadze.

Żeby Panowie z Centralizacyi byli przedewszystkiem Polakami, znosiliby się z Monarchistami co do środków wyjarzmienia Polski, a rozwijając teorie republikańskie w swoim organie, tak jak my rozwijamy monarchiczne, stanęliby kiedyś, tak jak i my, przed kratką Narodu.

Jakikolwiek jest sąd *Dziennika Demokrata Polski*, muszę tu jasno i zrozumiale powiedzieć:

Że pracując z największą ufnością w urok instytucji monarchicznej, nad inicjatywą ruchu, nie omieszkam przecież w razie wyprzedzenia mnie, wspierać każdego innego, byleby miał na celu wyjarzmienie Polski.

Bodajby się tej maxymy wszyscy Polacy trzymali, a ustalały podobno wojna o teorie, którą republikanie polscy w Paryżu z większą zacietością przeciwko nam prowadzą, niż walkę przeciw najezdnikom. »

Dyrektor główny Towarzystwa Trzeciego Maja,

Pułkownik *Felix Breański*.

14 Koreckiemu Wojewodzie

Co się męztwem swoim wstawił,
Dał by twierdzę w włościach, w grodzie,
Po swym zgonie w nim zostawił. (1)

Tak więc ta bohaterka która i w naszych dniach w Emilji Plater znalazła może niejaki odbicie, nie dziw że miasto tży ronic po uwięzionym kochanku, posłała harce zwodzić z wrogami kraju — a po boju przybrawszy znowu tkliwość i stałość dziewic naszych, miasto pancerza, boleścią, męczarnią odziała piersi i posłała do lochów siedmiu wiez cierpieć z Koreckim którego zbawić nie mogła. (2) Poseł tymczasem turecki zajechał do Warszawy. Wprowadzony do pałacu królewskiego ogląda w jednej z komnat posagi Królów polskich. Ten ustęp tak blisko nas interesujący całkowicie przytaczamy:

- 1 Przez przestronne drzwi ozdobne
Skoro wszedł — na dwa rzędy
Wyrzeżanych w liczne kształty,
Starych Lackich królów patrzy
- 2 Tak umiała ręka wprawna
Sztuczne nadać im postacie,
Że za żywe bierzesz twory
I wraz do nich chcesz przemówić.
- 3 Z gniazdem białych młodych orląt
W jednej ręce Lech się jawi —
A na drugiej trzyma miasto
Co mu Gnieźno od gniazd imie.
- 4 Dąbrowa mu czoło cieni
Bo go stawił na dąbrowie,
A lud miasta i wsi jego
Od Lech Lechów wziął nazwanie.
- 5 Za nim Krakus wnet się kształci:
Dzierży w ręku ów gród który
Od Krakusa grodziciela,
Do dziś imie ma Krakowa.

(1) Rymów nie szukałem, podobieństwem języka nieraz wpadłem na nie mimowolnie.

(2) W pieśni 7 i 8 Kizlar-Aga Eunuch odbywa podróż po Grecji szukając dziewic do heremu Sułtana. Cudne są żale poety nad nieszczęściami Grecji, i scena gdy Sunczanica córka dawnych królów Serbskich porwana jest przez Turków wśród zabaw wiejskich. Żale Ojca ślepego potomka świetnych władców, bolesną nutą wyrrywają współczucie czytelnika, boleć każą nad okrucieństwem niewoli.

6 Tuż Przemysław dłoń z puklerzem
Pancerz z kory ma dębowej,
Bo w tej zbroi on zbił Węgrów
I wygonił po za góry.

7 Wnet się drugi Lech przedstawia,
Przy nim rumak, bo on dostał
Kraj ten w młodych swoich latach
Rączym koniem pędząc metę.

8 Trzyma w ręku łuk i strzały;
Z niemi bronił od Cesarzkich
Wojsk Karola — Wielkiego
Ludy Sławian, i Węgierskie.

9 Piast jest za nim — ręka jego
Przy jarzmie sławy nabyła.
Naprzód wołów, później wrogów
Karki jarzmem tęp okwał.

10 Za tą rzezbą, druga włosy
Na ramiona ma opadłe;
Krzyż złoty w obie ręce
A do Nieba wzrok wzniesiony.

11 Mieczysław mu imie, od sławy
Którą w świętą wodę wniezał.
On to pierwszy głowę zniżył,
Krzyżem czoło swe ozdobił.

12 Syn Bolesław siedzi za nim
Już z koroną i na tronie —
Bo koronę on z nazwaniem
Króla przyjął od Cesarza. (?)

13 O nim pisma już zaczęły:
Jako Ruskie wojsko pobił,
Wziął Pomorzan i Kaszubów,
Dannikami Prussy zrobił.

14 Tam w odzieży klasztorowej
Kaźmierz pierwszy wyciosany:
Z krzyżem w ręku gubi szczątki
Król zakonnik (?) Poganinów.

15 Pod pancerzem Krzywousty
Król Bolesław czeka, liczy;
On na koniu z długą dzidą
A ma puklerz z pióropuszy.

MICHAŁ BUDZYŃSKI.

(dalszy ciąg nastąpi.)

NADESLANA KORRESPONDENCJA.

(List pierwszy).

Nareszcie po długich trudach i oczekiwaniu, potrafiłem znaleźć sposobność do porozumiewania się z tobą. Naprzód przyjmij podziękę za przysłane mi pisma Emigracyjne; wszystkie za pośrednictwem naszego dobrego pogranicznego sąsiada, odebrałem. Niewierzysz kochany przyjacielu, ile one nam sprawiają przyjemności, bo nam dają obraz jasny, różnorodnych opinii Emigracji. Niechcę na teraz wchodzić w szczegółowy rozbiór Dzienników waszych przez różne Stowarzyszenia wydawanych, bo cel ich jeden i ten sam jest, pamięć i staranie o odzyskanie Ojczyzny naszej, każdy wydawca na zabój utrzymuje lepszość swych zasad, ale niestety, wielu z nich nie zna dokładnie położenia Kraju i stanu jego ludności, stąd to zapewne wynika, iż pomimo wolności pędzą za ideałami swych gorących wyobrażeń, sądząc że ich sąd o rzeczy jest trafny i zbawienny. — A że i ty mój Przyjacielu dla braku stosunków w niewiadomości pozostawać możesz, korzystam ze zręcznej sposobności i daję ci wierny obraz naszej Ojczyzny. — Szczegóły opinii i imiona znakomitszych osób, dziś wielki wpływ w naszego Rządu mających, skreśliam ci z zupełną wiarogodnością, bo nie chcąc cię w błąd wprowadzać, pragnę abyś z listów moich mógł mieć niejako źródło historyczne.

Nim wejdę w szczegóły, dziś ograniczam się na opisie ogólnym.

Wszystkie niemal Dzienniki wasze dzieli Polskę pod względem jej opinii i stosunków towarzyskiego pożycia na dwa odrębne oddziały. To jest, Arystokracja i Lud. My zaś tu niedzielimy się inaczej jak na przychylnych sprawie odrodzenia Polski, na obojętnych, i na przychylnych a raczej zupełnie oddanych wrogom naszym.

Rząd moskiewski, doświadczony polityk, zna doskonale te trzy odcienia ludności krajowej, wie gdzie i jak uderzyć, i działania jego są ciągle wymierzone na korzyść swych widoków. — Po krwawej nocy poddania Warszawy, kiedy wojsko moskiewskie i jego Naczelnicy rozpostarli w niej swą władzę, w pierwszym zaraz momencie spostrzegli na kogo rachować mogą. Przez dni kilkanaście, miasto to przedstawiało obraz ponurego i opustoszałego cmentarza. Wszystkie domy pozamykane, najmniejszego ruchu na ulicach, przysiągłbyś iż cała ludność wyszła za wojskiem, najpierwsi z pokazujących się na placach publicznych i wśród żołdactwa moskiewskiego, byli żydzi i cudzoziemcy. — Wkrótce, biora policji utworzone, niemożemy nastarczyć wydawania kart wolnego przejazdu obywatelom bawiącym w Warszawie przez ciąg wojny, a dziś tłumem ją opuszczających i dążących do swych zagród wiejskich. W. Xiążę Michał, zajmujący podówczas pałac Namiestnikowski, niewidząc nikogo na pokojach swoich prócz generała Rautensztraucha, żywo i w mocnych wyrazach malował swe nieukontentowanie, i oświadczył wręcz, że « Cesarz znajdzie sposób ukrócenia dumy zbuntowanych panów polskich i wynagrodzenia wiernych poddanych, » — Następstwo nauczyło nas i ciebie przekona, iż jak powiedział tak się stało.

Szlachta więc Polska dziś przez niektóre Dzienniki wasze uważana za szkodliwą sprawie narodowej Arystokracją, jawnie okazała swą opinią, przed, w czasie, i po powstaniu Polski. Mówię szlachta, lecz abyś mnie nie posądził o czołobitność dla kilku tylko magnatów, winienem cię objaśnić co my tu nazywamy Szlachtą, bo dziś, dzięki pieczołowitości Mikołaja, mamy jej trzy rodzaje.

Do szlachty więc polskiej liczymy tych wszystkich, którzy zrodzeni na ziemi polskiej i z przodków Polaków, lub oddawna osiadłych na niej, mieli i mają posiadłość ziemską bez względu na jej rozległość, a wiadomo ci, iż w Xięstwie Litewskim i w Królestwie kongresowem, jest mnoga liczba posiadaczy fortun, które nie mogą się nawet równać z zagrodami chłopskimi. Następnie liczymy także w tym rzędzie dzierżawców i żyjących obywateli z kapitałów. Wszyscy ci ludzie niepodlegli żądzy dostojności, byli, są i będą duszą i ciałem przywiązani do Ojczyzny, pragnęli i pragną jej odrodzenia; a że większość jest tych, którzy nader szczupłą posiadłość ziemską sami własnymi rękami i przy pomocy jedynie swych dzieci lub krewnych uprawiać muszą, a co większa, szukają zarobkowania po okolicach sąsiednich, niemają oni na celu odzyskania lub utrzymywania owych wyśmiewanych przez was przywilejów. Oni chcą jedynie Ojczyzny, języka i religii ojców naszych; wierni podaniom przeszłości, nie szukają łaski i względów u stóp najeźdźnika, odkryci grubą siermięgą po całonocnej krwawej pracy wspominają sobie wieki upłynione, w których ich przodkowie pod wodzą Królów polskich walczyli za kraj i wiarę, a dumni z upłynionych wspomnień, marząc taką przyszłość, niechętnym okiem patrzą na Moskała i im przychylnych. Z resztą tożsamość mienia, rodzaju zatrudnień i pożycia, zbliża ich i łączy z wieśniakami czyli chłopami, a ich opinie zbawienny wpływ wywierają i w jedność zawiązują z tymi współrodakami.

Rząd Mikołaja dostrzegł niebezpieczeństwo mu grożące; i w tym celu aby poniżyć i pognać tę klasę ludności Polskiej, wydał pod dniem 9 Lipca 1846 r. prawo o szlachectwie w Królestwie Polskiem. Celem prawa tego było:

1 Zranienie miłości własnej niektórych magnatów; i poniżenie drobnej szlachty. — Wiadomo bowiem iż z powodu ciągłych najazdów i wojen, Archiwa Polskie po większej części popalone lub w nieładzie porozprasane były, zatem wynalezienie dowodów jest nader trudne, lub niepodobne; a każdy kto nieudowodni iż przed r. 1772 był dziedzicem (heres et dominus) posiadłości ziemskiej, niema prawa być w pisanym do Ksiąg Szlacheckich. —

2 Zyskanie sobie przychylnych. — Albowiem prawo to powiada, iż mają prawo do tytułu Szlachty dziedzicznej wraz z potomstwem.

(a) Obywatele, którzy przed rokiem 1815 i po 1830 ozdobiłi Orderami Moskiewskimi lub po 1815 mieli Ordery Ruskie lub Polskie tej klasy.

b) Urzędnicy wyższych stopni, poczynawszy od 6 klasy włącznie, to jest, Sędziego apellacyjnego, Referendarza Stanu, Pułkownika, i t. p. — nareszcie

c) Każdy obywatel obdarowany dyplomem szlacheckim przez Alexandra lub Mikołaja.

3 Wprowadzić nieporozumienie między tą klasą i zyskać nowych zwolenników i wiernych poddanych.

Gdyż powiedziano, iż każdy urzędnik niższy jest szlachcicem osobistym, i ma prawo przejść na szlachcica dziedzicznego, przez ciąg służby publicznej lub otrzymanie orderów.

Cudzoziemcy zamieszkali w Kraju, mają prawo ubiegać się o zyskanie dyplomu szlacheckiego.

I każdy z poddanych Cesarstwa Rosyjskiego mający tytuł szlachcica, jest zarazem szlachcicem Polskim.

Przywilej zaś jakim to prawo obdarowało szlachtę, jest jedynie ten jeden, iż u szlachcica nie wolno stawiać na kwatery żołnierzy. (a)

Z tego wyjaśnienia, przekonasz się kochany przyjacielu, iż Mikołaj lepiej poznał niebezpieczeństwo tej klasy, niż wy, kiedy takie wydał prawo. Skutek najlepiej pokazał. Nikt u nas w Kraju z dobrze myślących Polaków, początkowo nie starał się o korzystanie z tego dobrodziejstwa, albowiem do dnia 12 kwietnia 1838 r. ledwo 27 dyplomów szlachectwa wydano, i to w liczbie tej byli nowo nominowani przez Alexandra i Mikołaja, a powiększającej części urzędnicy.

Widząc Paszkiewicz, iż ubieganie się o tę dostojność żółtim krokiem postępuje, w prawie o poborze do wojska redagowanym przez byłych urzędników Komisji wojny pod prezydencją Generała Rautensztrauch, zamieścił artykuł, iż każdy rekrut wylegitimowany jako szlachcic, ma równe prawo jak szlachcic Moskiewski do awansu, i jednocześnie Generał Strogonof Minister, a raczej Dyrektor Główny Komisji Spraw Wewnętrznych, okólnikiem swym polecił Komissarzom Obwodowym, aby ile możności w poborze oszczędzać rolników i zagrodników, a pobierać szlachtę, pozwalając tylko ojcu rodziny, robić wybór jednego z synów. Tytuł Dzierżawcy lub Naddzierżawcy dóbr rządowych dla zostających w wieku spisowym, nie był bynajmniej środkiem ochraniającym od poboru wojskowego, albowiem wewnętrzną zasadą i dążeniem tego prawa było, pognebnienie i wyniszczenie średniej klasy i patryjotycznej. Aby im zaś odjąć wszelkie środki wpływu i styczności z włóścianami, w r. 1833 wyszedł dekret donacyjny czyli darowizn dóbr rządowych i skonfiskowanych, Generałom Rosyjskim i wiernym Mikołajowi Polakom, o czym obszerniej później ci doniosę, obecnie zaś nadmieniam tylko, że prawo donacyjne wyraźnie zabrania wypuszczania w dzierżawę lub zachowanie dotychczasowych dzierżawców w dobrach darowanych, pod karą utraty darowizny. Tym więc środkiem mocny cios zadał Mikołaj mnóstwu familii.

Jeszcze raz zwracam uwagę twoją na szlachtę polską drobną zwaną. Wiadomo ci, jak wielką ilość ludności składa ona w Królestwie kongresowem, Litwie i innych prowincjach Polskich; jest to klasa czysto rolniczo-robo- inicza, lecz w wiekach upłynionych i w roku 1830 i 1831 dała dowody swej gotowości do formowania się w szeregi wojskowe, żądając jedynie niepodległości Ojczyzny i rządu narodowego; bić Niemca lub Moskala najeźdźnika, jest jej najdroższym hasłem do walki. W ostatniej wojnie naszej, kto składał ochotników Litewskich w Korpusie Dębińskiego? kto składał hufiec Wołyńianów? Drobną szlachtą, Naprawdę nieżyłarski, Pnławski i inni słowami Euxagetu i wolności przemawiali do chłopów, czyli jak u nas nazywacie Ludu wołyńskiego, słuchać ich nie chcieli i kryjąc się za stołami « to nie nasz pop » odpowiadali.

Jeżeli nazywam ochotników Litewskich Dębińskiego drobną szlachtą, to jedynie przez wzgląd na jej większość w liczbie; byli tam i tacy, którzy odziedziczyli po przodkach swoich, prócz imion sławnych w dziejach Ojczyzny i obszerne dobra, lecz większość miała w udziale pomierny i skromny majątek, lub jedynie skibę zagonową. Podnosząc oręż, nie spieszyła dla obrony jakowyciś przywilejów, lecz poświęceniem się jej kierowała jedna i 'obszerna myśl, wywalczenia niepodległości Polski i przywrócenia rządu przodków swoich.

Przekonany Mikołaj o ile ta klasa Ludu Polskiego jest mu niechętną i szkodliwą, wydał dla Litwy i innych prowincji dawniej Polski prawo, którym porównyując dziedziców jednej siedziby wiejskiej lub szlachtę bez posiadłości gruntowej z chłopami, chciał tym ostatnim pochlebić upokarzając pierwszych lecz widząc iż to zamierzonemu celowi nieodpowiada, ukazem z dnia 6 18 Kwietnia 1832, polecił Gubernatorom wojennym tych prowincji przesiedlanie jednodworców na linię Kaukazką i zapisywanie ich w urzęd i przywileje Kozaków: a gdy Gubernator Podolski uwiadomił Lubiańskiego Ministra Spraw Wewnętrznych, iż jednodworcy niechęć się przesiedlać, ten Mu odpowiedział, iż w razie oporu przemocy użyć powinien.

Na tę to klasę, drogi mój przyjacielu, zawsze rachować można; ona,

(a) Mówi tu zapewne nasz korespondent o porządku zaprowadzonym w Królestwie kongresowem od roku 1807 jeszcze — a gdzie Szlachta i tego nawet przywileju nie posiadała od roku 1815. Ale nikt zaprzeczyć nie może, iż szlachta w Galleji i w prowincjach zabranych Litewskich i Ruskich używała istotnych a niesprawiedliwych przywilejów — które aby potępić najmocniej, nie potrzeba na to być demokrato-republikaninem, a dosyć być dobrym Polakiem. — Tam Szlachta była wolną od konskrypcji i od pólownego, i innych wiele przywilejów używała, które nieprzyjaciele Polski z umysłu zapewne zachowywali — ale że Szlachta nie zamyślała nigdy uporczywie przy nich obstawać, i skłonna była do wszelkich dobrowolnych ofiar dla ludu, to nie tylko dowodzi Konstytucja 3go Maja, ale następne urządzenia 1807 i 1815, skoro Naród używał choć częściowej niepodległości. Jedni dopiero demokraci widzą u źródła życia Polski samych zwolenników tyranji i przywilejów. A w ludziach miłujących oświatę, prawdziwą wolność i porządek, okrzykanych Arystokratów.

(Przytysek redakcji.)

mając licznych członków familij w pośród was, od was wygląda hasła powstania, lecz nauczona doświadczeniem, iż u nas co głowa to rozum, chce widzieć na czele człowieka, za którym imię, wziętość, doświadczenie, stosunki krajowe i wpływ polityczny przemawiają. Nie rozumie tego i pojąć nie chce, a co większa, nawet wierzy temu, iż wy tam marzycie rządy; rozporządzenia administracyjne krajowe, nieznając obecnego stanu Ojczyzny waszej, ni jej zasobów i uosobień moralnych. Wierzy ona tylko temu, iż wy w jednoci działacie wspólnie, na otwarcie pola nowym czynom heroicznym; gotowa na podanie wam dłoni i poświęcenia krwi swojej dla dobra ogólnego, pyta się, kto jest naszym naczelnikiem? Co większa, powiem ci otwarcie i śmiało, a kto nie wierzy, niech znajdzie sposób porozumienia się w Kraju, a przekona się o wiarygodności mych słów; iż od pierwszego dnia upadku Polski, kiedy wielu z wychodźców wyjechało powrót do Kraju, massa ludności ich potępiając, nie traciła ufności, i każdy zgodnie z tem się odzywał: «*Xiążę Czartoryski nie bierze amnestyi, więcćj jak pewna pracuje on nad naszą sprawą*» — I w nim większość kraju pokłada nadzieje swoje.

Kończąc na dzisiaj mą korespondencją, później dam ci dalszy opis położenia Kraju.

Twój przyjaciel,
Balcer z Osetna.

Dalszy ciąg listy rodaków, którzy się oddali pod rozporządzenie władzy w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego.

La Rochelle. — (Char Infev) Suchecki. —

Marsaille. — (Bouches du Rhone) — Kurowski Józef Major, Lipiński Karol. por. — Wachowicz Paweł, por. — Gażyński Teofil, por. — Kisz Ignacy Edward, por. — Dąbski Rudolf por. — Dąbrowski Jan, — Łowczyński Józef, — Malczewski Xawery, — Jelgner Jan, — Żaczek Jan, — Bednarski Ignacy, — Kapitański Antoni, — Siekiński Marcin.

Avignon. — (Vocluse) — Zdebel Wojciech, p por. — Sędzimir Józef por. — Woźniak Wiktor, — Bobrzel Wojciech, — Malinowski.

OSWIADCZENIE Emigrantów Polskich zamieszkałych w Clermont-Ferrand (Puy de Dôme.)

Ostatnie wypadki zaszły w Krakowie, jasno dały widzieć nie tylko Polsce, ale całemu światu, że nieudolność kierowników Tow. Dem. Pol. była powodem sparaliżowania naszej najświętszej sprawy.

Ta nieszczęśliwa miłość własna, nie miała względu na położenie w jakim się znajduje nasza najdroższa Matka Polska! kiedy świeżo po tak smutnym doświadczeniu, oni, nie tylko że nie chcą spójni Braci swoich na wygnaniu razem z nimi będących, ale przeszli w otwarte odszczepienie, rozrywając ze zwykłą sobie śmiałością, połączone Ogóły wygnańców polskich, którzy na najpierwszy ogłos do boju za kraj nasz ukochany, już się byli po Zakładach zkojarzyli z sobą.

Jeżeli ich system (niby to pod godłem) dla Ludu, przez Lud, dla Braterstwa, Jedności i Równości czynem nie udowodniony zastał, i w zastosowanie jak się okazało wprowadzić go nie są zdolnymi; My zatem niżej podpisani, w większej części członkowie Zjednoczenia Emigr. Pols., wierni naszemu sumieniu, oświadczamy jak następuje:

1° Za pożyteczne uważaliśmy zostawać w Zjednoczonej Emigr. Pols. na podstawie zasad demokratycznych, jakie do zgonu w sercach naszych pozostały. — 2° Przez pobyt w tej korporacji, do ostatniej chwili mieliśmy nadzieję połączenia wszystkich opinii, i pracowania wspólnie o ile siły i zdolności każdemu wystarczą, nad wyjarzmiem naszej Ojczyzny. — 3° Być pomocą i wiernymi wykonawcami woli pięciu Rządów do przewodnictwa wezwanych;

A gróntownie rozebrawszy:

Że, tak zwany Komitet Narodowy Polski był nieczynnym, niedolnym i nieskutecznym dla Polski;

Że, zamiast do zgody, w anarchję od swojego zawiązku w r. 1842 wprowadzał Gminy, i absolutnie zrywał postanowienia uświęcone przez Członków Zjednoczenia; — Że, w chwili przynajmniej tak błogięj, kiedy na ziemi rodzinnej, z zazdrością dla nas, krew bratnia tryskała, ci Panowie (komitetowi) nie mieli tego uczciwego przekonania, ażeby choć najmniejszą zachętą, poddali całemu Tułactwu myśl do porozumienia się ostatecznego w wypadku tak ważnym, a przynajmniej swemi staraniami, gdyby byli dążyli do rozwiązania fakcji Towarzystwa Demokr., która to lat piętnaście nie utrzymała nic więcej, jak niejedność i niezgodę pomiędzy nami; — Że, owszem przez widoczne intryki z Centralizatorami, nie tylko sami połączyli się z nimi, lecz mieli też śmiałość odważyć, wydać odczwę, ażeby za ich przykładem wejść do Tow., które oni sami przez tyle lat (jak wiadomo) publicznie z przekonaniem, być uważali za nader szkodliwe dla sprawy, Polski; — Że, z pięciu Członków Komitetu (1) czterech podpisanych na rzecznej odczwie, tem samem już niegodnie zawiedli ufność w nich położoną przez swoich wyborców, bez których upoważnienia, arbitralnie opu-

(1) Przemiłczec nie podobna szlachetnego zamiaru Szanownego posła Tyszkiewicza, w celu utrzymania Zjednoczenia Emigracji Pols. Zasłużył on na naszą uwagę. Maż ten, godny wszystkich szacunku i przywiązania, przy niepospolitym rozsądku, niewątpimy, że mógłby sprowadzić silną w Emigracji reakcję, lecz przy Jego największych usiłowaniu, obok tylu prze-

scili swoje tak wzniosłe stanowisko, zostawiając ich w najkrytyczniejszym położeniu:

Zatem postanowiliśmy jednogodnie, po rozbiciu Zjednoczonej Emigracji Pols., przystąpić do grona Braci naszych, którzy z pełną ufnością, oddali sprawę Polski w ręce Xięcia Adama Czartoryskiego, i odtąd wiernymi Mu będąc, przyrzekamy uroczyście, dopełnić rozkazy Jego, stosownie do potrzeb i okoliczności, jakich wymagać będzie zbawienie naszej Ojczyzny, by Ją, widzieć WOLNĄ, GALĄ i NIEPODLEGŁĄ.

Natchnięci tem uczuciem, mamy ufność w BOGU, iż nas nieopuści, a tyłkrotnie przykłady błędów naszych, które ciągle tylko opłakujemy, już powinny wykuć nam naukę przyszłości.

Niech baczne oko Xięcia, czuwając nad wyjarzmiem Ojczyzny naszej nie przestaje, gdyż dziś, wątpić nie można, iż przy dobrym kierunku bieglej polityki i szczęśliwej kombinacji projektów, można dać hasło krociom ochotników, którzy z największą niecierpliwością wyglądają tej jedynej chwili zbawienia najdroższej naszej Ojczyzny!

Podpisy jak już umieszczone w przeszłym numerze Dziennika.

Bieczyński Wojciech, por. z 20 puł. pie. lin.; Boguski Piotr, kap. z 12 puł. pie. lin.; Wysławski Marceł, kap. z 5 puł. pie. lin.; Przepatowski Antoni, p. por. z 3 str. pie.; Szadkowski Jan, p. por. z 4 puł. lin.; Ciemnołowski Benedykt; Bielski Wojciech, p. por. z 12 puł. pie. lin.; Naruszewicz Jerzy, zof. z puł. 4 str. pie.; Jaszczołt Józef, p. por. z 5 puł. str. pie.; Ludwik z Wrocimowicz Paczek, por. puł. 1 Krak.; Stanisław Gaspard, p. por. z puł. 1 str. pie.; Koczorowski Stanisław, por. puł. 2 str. pie.; Pietraszewicz Józef, Obyw. i kap. powstania; Prosiński Franciszek.

POSTANOWIENIE OGÓŁU LONDYŃSKIEGO.

W sprawozdaniu rocznem Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie, na zgromadzeniu Ogółu dnia 9 Lutego 1846, o którym zamierzamy następnie udzielić obszerniejszych szczegółów; co do części politycznej, Komitet pod prezydencją kapitana Leona Jabłońskiego, przedstawił Ogółowi potrzebę przyjęcia pewnych zasad politycznych. — Dotąd Ogół jako korporacja, nie przyjął za godło żadnych wyrażeń — a do tej neutralności, Ogół głównie był spowodowany względem, na wielość opinii różniących tułactwo i reorganizując się w 1842 roku, nie chciał tworzyć jednej partii więcej w Emigracji; ale uważając się za część, za odłamek Narodu Polskiego, chciał zachować charakter Narodowy, dążąc do prawdziwego Zjednoczenia. Jakoż korporacja Londyńska może się poszczycić, że jest jedyną w Emigracji co przyjmuje w swe łono braci wszelkich opinii socjalnych i łączy ich wezłem wzajemnego szacunku i braterstwa. — Ale jeżeli Ogół nie chciał formować oddzielnego ciała politycznego, nie zamierzał jednak pozostać ciągle neutralnym, i dla tego w Artykule 3 swęj ustawy, zawarował sobie: «*Popierać wszelkie kroki czynione w celu odzyskania Polski, bez względu na opinie socjalne ciał i pojedynczych ludzi, byleby nimi kierowały szczerą miłość Ojczyzny i właściwe środki działania.*»

Dziś po długich czternasto-letnich próbach i dyskusjach, czas już, odzywać się Komitet do Ogółu, aby każdy z nas przyszedł do pewnego rezultatu i przyłożył rękę do dzieła, które uważa za najpraktyczniejsze do wykonania.

«*Zasady Towarzystwa Demokratycznego, jako niewypływające ze źródła « narodowego, odznaczające się wyłącznością działania i arbitralnością w narzucaniu praw krajowi, nie znalazły poparcia w Ogóle waszym. — Co do Zjednoczenia, wyrzekł Ogół swoje zdanie wykreślając się z jego « listy w roku 1844. Zasady tylko Monarchiczno-konstytucyjne, przez « dziennik Trzeci Maj objawiane, trafiły do powszechności waszej. Komitet więc, nim złoży powierzona mu władzę w ręce wasze, nie waha się, « ale owszem widzi się być w obowiązku, przedstawić wam, abyście postanowili: Ze, Ogół wasz, jako korporacja, popierać będzie pryncypja « monarchiczno-konstytucyjne przez Dziennik Trzeci Maj objawiane, « stawiając wolność innych opinii pojedynczym członkom, tak dziś w ogóle « będącym, jako i później wejść do niego mogącym. »*

Sprawozdanie Komitetu po odczytaniu, było jednomyślnie przyjęte przez Zgromadzenie, a członkom Komitetu za gorliwe wypełnianie powierzonych im obowiązków, zostało jednomyślnie zawołane podziękowanie.

Na wniosek P. P. Reczyńskiego, Baszczewicza i innych członków, postanowiono: «*Że Ogół Londyński zwać się ma odtąd: OGÓŁ EMIGRANTÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDYI.*

Na wniosek Komitetu postanowiono: Że Ogół Londyński jako Korporacja, popierać będzie pryncypja Monarchiczno-Konstytucyjne przez DZIENNIK TRZECI MAJ objawiane i XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO za naczelnika Emigracji i Narodu uważa.

Z numerem 25 rozpoczął się Oddział III naszego pisma. Szanowni prenumeratorowie, którzy się nie uiszcili z opłat za ubiegłe kwartały, zechcą pośpieszyć z nadaniem należności za prenumeratę.

szkód z różnych stron stawianych, szczególnie Towarzystwa Demok.; sądzimy iż na próżno są Jego starania gdyż Bracia nasi pozostający dziś w większym jeszcze nieporozumieniu, zrażeni świeżym przykładem Naczelników Zjednoczenia, nie łatwo zechcą usankcjonować myśl Jego.

Przytém, nie ubliżamy także prawdziwym patryotycznym dążeniom szanownego generała Rybińskiego, szanujemy godność jaką Naród generała zaszczycił, i szczęśliwymi nazwiemy się w ten czas, kiedy jego rozkazy spełniać będziemy mogli na polu bitwy.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.